

Sygnatura akt VI Ka 633/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **7 września 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywiół (spr.)

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura

SSO Kazimierz Cieślukowski

Protokolant Karolina Drzazga

po rozpoznaniu w dniu 30 sierpnia 2016 r.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G. Katarzyny Preidl

sprawy

1. **Ł. G. (1) (G.)** ur. (...) w G.

syna S. i J.

oskarżonego z art. 224§2 kk w zw. z art. 57a§1 kk, art. 226§1 kk w zw. z art. 57a§1 kk

2. **G. D. (1)(D.)** ur. (...) w G.

syna J. i H.

oskarżonego z art. 224§2 i 3 kk w zw. z art. 57a§1 kk, art. 226§1 kk w zw. z art. 57a§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 8 marca 2016 r. sygnatura akt III K 1058/08

na mocy art. 437§1 kpk, art. 636§1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwotach po 10 (dziesięć) złotych i wymierza im opłaty za II instancję: Ł. G. (1) w kwocie 480 (czterysta osiemdziesiąt) złotych a G. D. (1) w kwocie 180 (sto osiemdziesiąt) złotych

VI Ka 633/16

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 8 marca 2016r., sygn. akt III K 1058/08, apelacje wnieśli obrońcy oskarżonych: Ł. G. (1) i G. D. (1).

Obaj zaskarżyli orzeczenie w całości.

Sąd Okręgowy dokonał oceny podniesionych w środkach odwoławczych zarzutów i stwierdził, że zarzuty te, a także wnioski końcowe obu apelacji, nie zasługują na uwzględnienie.

Odnosząc się szczegółowo do zarzutów apelacji sąd odwoławczy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy Ł. G. (1)

Nie doszło do obrazy prawa materialnego, a to art. 224 § 2 kk. i art. 226 § 1 kk.

Sąd Rejonowy zasadnie ustalił i przyjął, że zarówno zastosowanie przemocy przez oskarżonego w stosunku do funkcjonariusza Policji M. P., jak i znieważenie słowami obraźliwymi M. P. i drugiego policjanta – K. W. miało miejsce podczas i w związku z pełnieniem przez w/w czynności służbowych.

Nie ulega wątpliwości, że obaj funkcjonariusze Policji będący na służbie znaleźli się na miejscu zdarzenia w związku ze zgłoszeniem prośby o interwencję, a to z uwagi na dokonanie kradzieży mienia na szkodę jednej z klientek (...) – A. K.. Z uwagi na fakt, że zachowanie oskarżonych pozostawało ze sobą w ścisłym związku, dla oceny, czy Ł. G. dopuścił się swoich czynów podczas i w związku z wykonywaniem przez policjantów czynności służbowych koniecznym jest przeanalizowanie całości zajścia, od momentu jego zainicjowania przez oskarżonego D., co miało miejsce w obecności oskarżonego G..

Zachowanie G. D. polegające na szturchnięciu K.W. i słownym go obrażeniu miało miejsce w czasie, gdy policjanci rozpytywali pokrzywdzoną i jej koleżankę w związku ze wspomnianą kradzieżą. G. D. (1) na sam widok policjantów rozmawiających z kobietami dopuścił się wymienionych zachowań, co uprawnia do stawiania wniosku, że to właśnie fakt przeprowadzania czynności służbowych stanowił powód prowokacyjnego zachowania oskarżonego /nie jest wykluczone, że nie znając i nie wnikając w powody interwencji, będący pod wpływem alkoholu oskarżony błędnie przyjął, iż policjanci mają jakieś zastrzeżenia do zachowania obu kobiet, przez co uznał, że należy w jakiś sposób wyrazić swoją dezaprobatę dla policyjnych działań/.

Tego rodzaju zachowanie oskarżonego wskazujące na naruszenie prawa na szkodę funkcjonariusza publicznego w pełni uzasadniało rozszerzenie policyjnych czynności służbowych także na jego osobę, zwłaszcza celem ustalenia jego tożsamości. Agresja oskarżonego D. pociągnęła za sobą podjęcie takich czynności także przez drugiego policjanta - M. P., którego celem było udzielenie pomocy atakowanemu K.W.. Tak więc nie ulega wątpliwości, że w dalszym toku wydarzeń stosowanie przemocy przez oskarżonego Ł. G. (1) wobec M.P., a następnie użycie słów obraźliwych nastąpiło podczas wykonywania przez policjantów czynności służbowych i pozostawało z nimi w związku.

W ocenie sądu odwoławczego czynnościami służbowymi są nie tylko takie zachowania, które polegają na czynnościach konkretnych, a więc np. legitymowaniu, rozpytywaniu, zatrzymywaniu, ale także te, które w realiach konkretnej sprawy zapewniają warunki do podjęcia wyżej wskazanych działań konkretnych. Jeśli zatem policjant dopiero kieruje się w stronę danej osoby, aby takie, stosowne do sytuacji konkretne czynności następnie wykonać, to oznacza to, że całość jego zachowania zasługuje w pełni na miano wykonywania prawnych czynności służbowych.

Sąd Rejonowy trafnie nie przyjął, że oskarżony Ł. G. działał w błędnym przekonaniu, że pokrzywdzeni nie są funkcjonariuszami Policji i tym samym, w przekonaniu, że należy wystąpić w obronie atakowanego bezprawnie i bez powodu kolegi – G. D. (1).

Jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego obaj policjanci mieli na sobie służbowe umundurowanie w postaci mundurów ćwiczebnych zaopatrzonych w odblaskowe napisy „Policja”. M. P. miał nadto czapkę z daszkiem z wizerunkiem godła państwowego i napisem „Policja”.

O oczywistej możliwości zidentyfikowania na tej podstawie, że pokrzywdzeni są policjantami świadczą zeznania świadków. A. W. nie miała żadnych wątpliwości, że przybyli przed lokal mężczyźni są policjantami. Podobnie jak G.

B., co wprost wynika z jego zeznań /k-58/. Należy też mieć na względzie pierwotne wyjaśnienia samego oskarżonego Ł. G. (1), który relacjonował o swej świadomości, co do tego, że obaj pokrzywdzeni są funkcjonariuszami Policji /k-38/. Pozostaje faktem, że oskarżony swoje pierwotne wyjaśnienia odwołał, ale wskazane przez niego powody braku konsekwencji w relacjach są całkowicie nieprzekonujące. Jeśli oskarżony był, jak twierdził, pod presją, to dlaczego podczas tego samego przesłuchania złożone na początku wyjaśnienia następnie odwołał. Tłumaczenie oskarżonego jest nielogiczne i nieracjonalne.

Z zeznań pokrzywdzonych wynika, że w stosunku do nich, obok wulgaryzmów, oskarżony używał epitetu „psy”, co świadczy o tym, że wiedział, iż ma do czynienia z policjantami.

Nie doszło do obrazy art. 57 a § 1 kk., gdyż Sąd Rejonowy zasadnie zinterpretował zachowanie oskarżonego, jako podjęte bez powodu. Nie przekonuje tu wywód apelującego, że każde ludzkie działanie podejmowane jest z jakiegoś powodu, gdyż w rozumieniu przepisu chodzi o powód, który można przyjąć ze zrozumieniem i zaakceptować go. Przy wykładni zastosowanej przez obrońcę ustawowa przesłanka wskazana w art. 57 a § 1 kk. byłaby zapisem pustym.

Nie doszło do mającego wpływ na treść wyroku obrazy prawa procesowego, a to art. 6 kpk w zw. z art. 117 § 2 a kpk i art. 404 § 2 kpk.

Pozostaje faktem, że sąd pierwszej instancji nie uwzględnił wniosku obrońcy oskarżonego G. o odroczenie rozprawy wyznaczonej na dzień 23 czerwca 2015r. i pod nieobecność oskarżonego oraz jego obrońcy przeprowadził rozprawę przesłuchując na niej dwóch świadków.

Podkreślenia wymaga jednak, że nieobecność oskarżonego na tej rozprawie w ogóle nie została usprawiedliwiona, co uzasadnia tezę, że oskarżony sam zrezygnował z udziału w tej rozprawie. Tak więc przeprowadzenie dowodów pod jego nieobecność nie może stanowić argumentu przemawiającego za tezą o naruszeniu prawa do obrony. Oskarżony, gdyby stawiał się na rozprawę, mógłby uczestniczyć w postępowaniu dowodowym. Gdy chodzi natomiast o nieobecność obrońcy oskarżonego, to stwierdzić należy, że do dnia dzisiejszego nie została ona usprawiedliwiona w sposób prawem przewidzianym, nie złożono bowiem do akt ani zaświadczenia lekarza sądowego /wymóg z art. 117 § 2 a kpk/.

Trzeba także mieć na względzie, że apelujący nie złożył wniosku o powtórzenie czynności dowodowej przesłuchania świadków, ani też nie sygnalizował, że chciałby zadać im jakiegokolwiek pytania w trakcie przesłuchania uzupełniającego. Również w apelacji nie wskazano, jakich kwestii, nie poruszonych w trakcie przesłuchania obu świadków, miałyby dotyczyć pytania obrońcy, których nie miał sposobności zadać.

Teza o naruszeniu prawa do obrony, które przełożyło się na treść zaskarżonego wyroku jest zatem chybiona.

Gdy chodzi o 8-miesięczny czas odroczenia rozprawy, to można się zgodzić z apelującym, że był to okres dość znaczny. Nie sposób jednak stawiać tezę, iż nie wynikał on z przyczyn obiektywnych. Przyczyny zdrowotne leżące po stronie sędziego uznać należy za istotny i wyjątkowy powód zaistniały w toku procesu uzasadniający potrzebę skorzystania z możliwości, jaką daje art. 404 § 2 kpk, który- co też wymaga podkreślenia, nie przewiduje maksymalnego okresu odroczenia. Sąd Okręgowy optuje za stanowiskiem, że w niniejszej sprawie względy praktyczne związane z szybkością postępowania i ekonomią procesową winny przeważać nad teoretycznymi założeniami respektowania zasady koncentracji. Nie można też tracić z pola widzenia, iż dla skuteczności stawianego w apelacji zarzutu skarżący winien wykazać, iż podnoszone naruszenie prawa procesowego miało wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Tymczasem apelujący nie wskazał, w czym konkretnie dopatruje się wpływu obrazy art. 404 § 2 kpk na treść zapadłego orzeczenia.

Sąd Okręgowy zauważa także, że zarówno obrońcy oskarżonych, jak i sam oskarżony Ł. G. pozytywnie odnieśli się do prowadzenia odroczonej rozprawy w dalszym ciągu. Z uwagi na aktualne brzmienie art. 402 § 2 kpk taka zgoda stron, co do kontynuowania rozprawy, nie miała żadnego procesowego znaczenia, ale stanowiła sygnał, że w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji pełnomocnicy procesowi stron nie widzieli merytorycznych powodów, aby kwestionować trafność decyzji sądu o prowadzeniu rozprawy w dalszym ciągu. Nagła zmiana stanowiska uprawnia do stawiania tezy, że podniesiony w apelacji zarzut obrazy art. 404 § 2 kpk nie wypływa z rzeczywistego przekonania

o zaistnieniu uchybienia procesowego, lecz wyłącznie z taktyki procesowej ukierunkowanej na zakwestionowanie niekorzystnego dla strony wyroku.

Nie doszło do obrazy art. 424 § 2 kpk i art. 5 § 2 kpk, gdyż niewskazanie wysokości miesięcznych dochodów w pisemnych motywach wyroku oceniać należy wyłącznie w kategoriach przeoczenia. Dochody te zostały bowiem ustalone - wynoszą 5.000 zł miesięcznie. Podał je na rozprawie sam oskarżony /k- 465 v./, zatem nie zachodziły żadne wątpliwości odnośnie jego sytuacji majątkowej i dochodowej. Tym samym w pełni możliwe było miarkowanie wysokości dziennej stawki wymierzonej kary grzywny.

Odnośnie natomiast karalności oskarżonego, to z aktualnych danych z krajowego rejestru karnego wynika, że Ł. G. (1) jest osobą karaną, był taką w momencie wyrokowania przez sąd pierwszej instancji i do tego ostatniego faktu odnosić należy stwierdzenie sądu meriti o „uprzedniej” karalności oskarżonego.

Nie doszło do obrazy art. 174, art. 148 § 2 w zw. z art. 7 kpk. gdyż wbrew twierdzeniom apelującego treść zeznań pokrzywdzonych funkcjonariuszy policji nie stanowi „kalki” zapisów zamieszczonych w notatce służbowej.

Podobieństwa w opisie zdarzeń przez świadków /a nie identyczność użytych sformułowań/ nie może natomiast dziwić, skoro świadkowie opisywali to samo zajście. Stawianie przez apelującego wniosku, że świadkowie nie zostali przesłuchani w zgodzie z obowiązującymi przepisami, a stosowne protokoły powstały w sposób nieformalny przy wykorzystaniu zapisów notatki służbowej jest niczym nieuprawnione.

Nie podzielił Sąd Okręgowy tezy obrońcy, że brak zapisów monitoringu sam w sobie powoduje zaistnienie wątpliwości, co do przebiegu zdarzenia, które mają charakter nieusuwalny, wymuszający zastosowanie art. 5 § 2 kpk.

Sąd Rejonowy zgromadził wszak inne dowody, które ocenił we wzajemnym ze sobą powiązaniu, stosując dyrektywy z art. 7 kpk i tą drogą doszedł do ustaleń faktycznych mających charakter niewątpliwy. Ponownie wymaga przypomnienia, że jednym z dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonego Ł. G. (1) były jego własne wyjaśnienia złożone w czasie pierwszego przesłuchania.

Oczekiwanie apelującego, że w trakcie dynamicznego rozwoju sytuacji i przy pełnym uzasadnionym przekonaniu, co do świadomości oskarżonego, że ma do czynienia z policjantem, M. P. miast udzielić niezwłocznie wsparcia atakowanemu drugiemu funkcjonariuszowi będzie się przedstawiał i tłumaczył powód podjęcia czynności służbowych jawi się, jako życiowo abstrakcyjne. Wywód apelującego odnośnie motywacji, jaką kierował się oskarżony Ł. G. (1), w sytuacji, gdy z powodów już wskazanych nie przyjęto, aby oskarżony nie miał świadomości, iż atakuje wykonującego czynności służbowe policjanta – staje się bezprzedmiotowy i nieskuteczny dla wykazania, że doszło do obrazy art. 7 kpk.

Fakt zadawania M.P. uderzeń pięściami przez oskarżonego potwierdzają zeznania policjantów - złożone przez nich krótko po zajściu, na etapie postępowania przygotowawczego /k-11, k-15/ - które zostały przez nich podtrzymane w postępowaniu sądowym. Jeśli świadkowie, powołując się na niepamięć, podtrzymali zeznania pierwotne, to dokonując oceny ich relacji należy, odmiennie, niż czyni to apelujący – rozważać ich całość, a nie tylko wybrane fragmenty. Brak obrażeń ciała pokrzywdzonego P. nie przekonuje do tezy, że nie zadano mu uderzeń pięściami, bowiem znaczenie ma przecież siła uderzeń, ich ilość, a także rodzaj ubioru pokrzywdzonego.

Mundur M. P. poddany oględzinom w czasie rozprawy w dniu 8 grudnia 2011r. nie był mundurem, który pokrzywdzony miał na sobie w dniu zdarzenia, odmienne twierdzenia apelującego są sprzeczne z treścią zeznań świadka /k-305 v/. Nota bene, z protokołu nie wynika, by wszystkie napisy na mundurze były zatarte i praktycznie niewidoczne.

Z zeznań świadków wynika, że w dniu zdarzenia napisy pozwalające zidentyfikować policjantów były dla nich widoczne.

Niezauważenie przez świadków, że doszło do szturchnięcia jednego z policjantów /świadek W. k- 31v „nie wiem...czy potracili policjantów”/ nie przesądza jeszcze bynajmniej, że taki incydent nie miał miejsca. Wszak świadek W. zeznała, że „wszystko zaczęło się od tego, gdy mężczyźni przeszli obok policjantów i ten młodszy coś do nich powiedział”, z czego logicznie wynika, że - wbrew wersji oskarżonych, przyczyną było zachowanie G. D..

Wnioskowanie obrońcy o zobowiązanie świadka do przedstawienia określonych informacji nie stanowi wniosku dowodowego, stąd też z faktu niezyskania tych informacji nie można wywodzić naruszenia art. 167 kpk w zw. z art. 170 § 3 kpk.

Gdy chodzi natomiast o dysk twardy z nagraniem z monitoringu, to w świetle informacji uzyskanej z Komendy Miejskiej Policji w G. /k-579/ nie jest możliwe jego odtworzenie, także poprzez odzyskanie danych przez biegłego z zakresu informatyki, gdyż nie da się tego dysku zidentyfikować.

Przebieg całego zdarzenia, w czasie którego wobec oskarżonych, celem ich obezwładnienia, policjanci stosowali siłę, uzasadnia fakt wystąpienia u Ł. G. i G. D. obrażeń ciała.

Skoro sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowej oceny materiału dowodowego, to poczynione przezeń w oparciu o taką ocenę ustalenia faktyczne, także w zakresie kwestionowanym w apelacji, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie podważone.

Sąd Okręgowy nie podzielił także zarzutu rażącej niewspółmierności kary.

Kara orzeczona względem Ł. G. jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Wymiar kary oscyluje wokół dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Kara pozbawienia wolności nie ma charakteru bezwzględnie. Wysokość grzywny uwzględnia kwotę miesięcznego dochodu oskarżonego /5.000zł/ oraz fakt, że nie ma on nikogo na utrzymaniu. W tej sytuacji kwota 3000zł nie może być uznana za rażąco wysoką, zwłaszcza, że w sytuacji warunkowego skazania stanowi ona, obok nawiązek, jedyną realną dolegliwość dla sprawcy.

Wbrew twierdzeniom apelującego nie tylko rozmiar, ale i rodzaj kar wymierzonych obu oskarżonym są zróżnicowane, co uwzględnia udział i role odebrane w zdarzeniu przez obu sprawców.

Dla wymiaru kary ma znaczenie zarówno karalność przed popełnieniem przez sprawcę przestępstwa, jak i jego zachowanie i stosunek do obowiązującego prawa po popełnieniu przestępstwa, a przed datą wyrokowania.

Sąd Rejonowy nie powołał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku konkretnego skazania, które miało już ulec zatarciu.

Błędne określenie w wyroku daty zatrzymania było wynikiem oczywistej omyłki pisarskiej, co potwierdza treść pisemnego uzasadnienia orzeczenia, błąd został sprostowany przez sąd odwoławczy w trybie art. 105 kpk.

Symboliczną wręcz wysokość nawiązek na rzecz pokrzywdzonych nie uzasadnia ingerencji sądu odwoławczego w treść tego rozstrzygnięcia.

Apelacja obrońcy G. D. (1)

Sąd Rejonowy nie przeprowadził dowodu z nagrania z monitoringu, gdyż nie dysponował tym dowodem i, jak to już wskazano wyżej, nie miał obiektywnych możliwości odtworzenia tego nagrania. Nie oznacza to jednak, jak chciałby apelujący, że z samego faktu braku nagrania wynikają wątpliwości, co do przebiegu zdarzenia, których nie da się usunąć poprzez ocenę pozostałego materiału dowodowego, który został zgromadzony w aktach sprawy i był dla sądu dostępny.

Danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego G. D. (1) oznaczałoby konieczność przyjęcia, że całkowicie bez powodu, bez jakiegokolwiek przyczyny leżącej po stronie oskarżonego, dwaj policjanci będący na służbie, wykonujący zleconą im interwencję, nagle przerywają czynności służbowe, spośród wielu osób obecnych w lokalu atakują akurat oskarżonego,

biją go po twarzy i szarpią – mimo jego całkowitej bierności. Trafnie takie wyjaśnienia oskarżonego zostały uznane przez sąd meriti za niewiarygodne. Są one sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, gdyż sugerują całkowicie nieracjonalne zachowanie funkcjonariuszy Policji, którzy są osobami dla oskarżonego obcymi i nie sposób znaleźć jakiegokolwiek przekonujący powód, dla którego mieliby bez żadnej przyczyny zaatakować oskarżonego. Wyjaśnienia oskarżonego nie tłumaczą też, w jaki sposób doszło do obrażeń ciała K. W., które zostały u niego stwierdzone po zdarzeniu, a których rozmiar, charakter i umiejscowienie wykluczają przypadkowy mechanizm ich powstania.

Apelujący przeciwstawia zeznaniom policjantów relacje, jak ich nazywa, świadków świadczących na korzyść oskarżonego, których jednak w żaden sposób nie analizuje.

Apelujący ma zapewne na myśli świadków: A. K., A. W. i G. B.. Zapoznanie się z zeznaniami tych świadków prowadzi jednak do wniosku, że nie korespondują one bynajmniej z wersją wydarzeń zaprezentowaną przez oskarżonego. A. K. z uwagi na stan nietrzeźwości w ogóle nie była w stanie opisać zdarzenia. A. W. zeznała o zainicjowaniu zajścia przez oskarżonych, o agresji oskarżonego, którego próbował obezwładnić policjant, o wzywaniu pomocy przez policjanta /k-31/. G. B. opisując początek ataku na oskarżonego relacjonował o współdziałaniu dwóch mężczyzn, o złapaniu oskarżonego za ramiona, wywleczeniu go z lokalu i rzuceniu na chodnik /k-58/. Oskarżony natomiast wyjaśniał, że jedna osoba chwyciła go od tyłu i zaczęła dusić starając się wyciągnąć go na zewnątrz lokalu /k-460/. B. relacjonował o incydencie pomiędzy nim a oskarżonym przy wejściu do lokalu, oskarżony D. utrzymywał, że do żadnego incydentu nie doszło.

Z naprowadzonych względów sąd odwoławczy nie podzielił zarzutu obrazy art. 7 kpk, jak też błędu w ustaleniach faktycznych.

Stawiając zarzut naruszenia art. 193 kpk nie zauważa skarżący, że nawet przyjęcie, iż oskarżony doznał w wyniku zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania jakichś obrażeń ciała nie niweczy poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleń w zakresie, jaki uzasadnia przypisanie oskarżonemu przestępstwa popełnionego na szkodę pokrzywdzonych. Z relacji funkcjonariuszy Policji wynika, że doszło do użycia względem oskarżonego środków przymusu bezpośredniego. Kwestia, czy sposób przeprowadzenia czynności służbowych przez policjantów był prawidłowy wykracza natomiast poza zakres przedmiotowej sprawy.

Gdy chodzi o zarzut obrazy art. 404 § 2 kpk, to sąd odwoławczy odsyła w tym zakresie do uwag poczynionych w części niniejszego uzasadnienia odnoszącej się do tożsamego zarzutu apelacji obrońcy oskarżonego Ł. G. (1).

Kara wymierzona oskarżonemu nie razi surowością. Wymiar kary pozbawienia wolności przystaje do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu. Działanie oskarżonego godziło w różne dobra chronione prawem, oskarżony zainicjował zdarzenie, działał będąc pod wpływem alkoholu, czyn miał charakter chuligański.

O bezwzględnym charakterze kary zdecydowała sylwetka i dotychczasowy tryb życia oskarżonego. G. D. jest osobą karaną i to za poważne przestępstwa. Sposób życia oskarżonego nie daje gwarancji przestrzegania przezeń porządku prawnego w przyszłości.

Orzeczenie nawiązki i zadośćuczynienia pozostawało w związku z charakterem przypisanego oskarżonemu przestępstwa.

Z naprowadzonych względów zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy. Nieuwzględnienie apelacji obrońców skutkowało obciążeniem oskarżonych kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.